



22 / 23 / 24.

TREŚĆ

TOM VIII. ZESZYT 22/23/24. — LIPIEC-SIERPIEŃ-WRZESIEŃ 1904.

PISMA CYPRYANA NORWIDA:

<i>Klaskaniem mając obrządkie prawice (wiersz wstępny z cyklu „Vade-mecum“)</i>	1
<i>Promethidion. Rzecz w dwóch dyalogach z epilogiem. (Fragmenty).</i>	7
<i>Kleopatra. Tragedya historyczna w trzech aktach.</i>	57
<i>Pompeja. Poemat</i>	211
<i>Stygmat. Nowela.</i>	221
<i>Przekłady z Odyssei.</i>	257
<i>La philosophie de la guerre.</i>	285
<i>Z cyklu „Vade-mecum“ i z późniejszych utworów lirycznych i ironicznych.</i>	297
<i>Listy do Maryi Trembickiej z lat 1845—1857</i>	317

Z. P.	Z notat i dokumentów o C. Norwidzie.	419
-------	--------------------------------------	-----

RYSUNKI I MALOWIDŁA C. NORWIDA:

<i>Chrystus i Barabass (rysunek piórkowy)</i>	5
<i>Studium olejne</i>	55
<i>Głowa Zygmunta Krasińskiego (ryś. piórk. podkolorowany)</i>	209
<i>Szkiełko akwarelowe.</i>	219
<i>Szkiełko ołówkowe</i>	256
<i>Rysunek piórkowy podkolorowany</i>	284
<i>Portret własny (szkiełko piórkowe)</i>	315
<i>Portret własny (rysunek piórkowy)</i>	417
<i>Posiedzenie emigranckie (szkiełko satyryczne ołówkiem)</i>	421
<i>Sąsiedzi w zakładzie Ś-go Kazimierza w Paryżu (szkiełko satyryczne ołówkiem)</i>	424
<i>Chemín du progrès (szkiełko satyryczne piórkowe).</i>	428
<i>Złoty kubek (winieta).</i>	432

Podobizny listów Cypryana Norwida	355, 377
Fotografia C. Norwida	426

STANISŁAW DĘBICKI	Przerywniki	200, 277, 278, 280, 281, 283
Egipskie rysunki (jako ozdoby do Kleopatry)		57, 62, 106, 107, 100, 161, 208
KONRAD KRZYŻANOWSKI	Inicjał	257
JÓZEF MEHOPFER	Rysunek okładkowy	
KAZIMIERZ SICHULSKI	Winieta	54
FRANCISZEK SIEDLECKI	Portret C. Norwida (akwaforta).	
"	Rysunki zdobnicze	211, 218, 285, 325, 346 350, 361, 384
JAN STANISŁAWSKI	Rysunki	1, 3, 297, 313
PANTALEON BZYNDLER	„Norwid śpiący“ (szkiełko portretowe).	295
FRANCISZEK WOJTAŁA	Inicjały	221, 246
MICHAŁ ŻUK	Winiety	14, 30

Akwaforę FR. SIEDLECKIEGO odbito w zakładzie A. PORCABEUF
(Imprimerie A. SALMON) w Paryżu.

Klasy auto- i cynkotypiczne wytrawiono w zakładzie TOW. AKC. S. ORGELBRANDA S-ÓW
w Warszawie.

Papier wyrobiono dla Chimery w fabryce C. A. Moesa „Pilica.“

Składał i łamał JÓZEF PERŻAK. — Odbijali na maszynie:

tekst — ALEKSANDER TATAROWSKI, okładkę i autotypie — TOMASZ STANKOWSKI
Pod zarządem PIOTRA UKLAŃSKIEGO.

CHIMERA.



TOM ÓSMY.—LIPIEC/SIERPIEŃ/WRZESIEŃ 1904.
WARSZAWA — NOWY ŚWIAT — № 22.



Cz. 2398

6 a 1950





KLASKANIEM MAJĄC OBRZĘKŁE PRAWICE,
ZNUDZONY PIEŚNIĄ, LUD WOŁAŁ O CZYNY;
WZDYCHAŁY JESZCZE DORODNE WAWRZYN,
KONARY SWEMI WIETRZĄC BŁYSKAWICE.
BYŁO W OJCZYŹNIE LAUROWO I CIEMNO
I JUŻ NI MIEJSCA DAWANO NI GODZIN
DLA NIECZEKANYCH POWIĆ I NARODZIN, —
GDY BOŻY PALEC ZAŚWITAŁ NADE MNĄ,
NIE ZDAJĄC LICZBY Z RZECZY, KTÓRE CZYNI,
ŻYĆ MI ROZKAZAŁ W ŻYWOTA PUSTYNI!

dzieli. Widziałem rekiny ogromne — i mewy, którym osłabiają skrzydła od przestworów drogi, i opuszczają je na falę dla chwilowego spoczynku, nim do skał gdzie sterczących wrócić mogą... to wszystko — ta przepaść z wałami piętrzącymi się do pół masztów, tak, że okręt skrzypi na wszystkie strony od ścisku fal — to słońce czerwone, za płaszczyzną ruchomą zachodzące tyle i tyle razy — te noce najreligijniej przerażające cichością lub burzą — powiadają ludzie, że to nas dzieli. Powiadają, mówią, ci którzy powiadają.

Ludzie, którzy czynią, nie powiadają tego—powiadają czasem, że to nas łączy. Proszę pani — czemu mam myśleć — „gdybym zatem długo nie pisała, etc...”

Proszę Pani — co te biedne modlitwy moje — jużci zawsze zbliżony jestem w nich do *Was*, które jesteście mi siostrami najważniejszej epoki życia mego. Mam atelier z widokiem na cmentarz — także mały ogródek w domu—w miesiące gorące—jak dziś — kolibry z południa przylatują i krążą około kwiatów. Znam jednego artystę, niebardzo i cenionego na świecie i u siebie, któremu za rysunek tej wielkości co pół tego listu płacą 20 franków na monetę francuską — przy drożyznie więc tutejszej może żyć i innym być użyteczny, a jest komu — i to mu zastępuje całą historię serca..... jest w tem wielki dramat.

Gdyby kobieta *świata* jednym końcem trzewiczka atlasowego dotknęła tej sfery życia, — zrozumiałaby, co jest cały dramat smutnej i świetnej jej historii.

W tych trzech wierszach powyżej zakreslonych wiele — wiele — z tego, co oboje znamy i przeżyliśmy razem, leży.

Na książce, *jedynej przyjaciółce* tu mojej, napisane jest tak: Berlin le 14 Decembr. 1845. Czy poznaje Pani to pismo?

Ismael.

Ludzie praktyczni, kiedy chcą modlitwy, to naznaczają czas i dzień, w którym sami się modlą, i ściśle tego przestrzegają.

Marie.

<i>adres:</i>	New-York.
New-York	United States of Amerika.
poste restante.	10 kwietnia 1853.

*Pierwszy list, co mnie doszedł z Europy,
Jest ten od Ciebie, Pani — piszę miarą,*

Jak człowiek w wielkiej samotności, który
Muzykę sobie nienczoną wtórzay,
I to mu zamiast towarzystwa służy.
Musiałem rancie się na ten Ocean,
Nie abym szukał Ameryki — ale
Ażebym nie był tam... O! wiersz mi, Pani,
Że dla zabawki nie szuka się grobu
Na półokregu przeciwległym globu.
I... dotąd, dotąd skorzystałem tylko
Z tego, co podróż daje dwumiesięczna
Przez te obszary, zaprawdę, strasaliwe.
Strasaliwe, mówię, dla płynących w sposób,
Jaki dla takich jak ja przystał osób.
Dnie były głodu, pragnienia i inne,
Dnie morn, dzieci konaty niewinne
Dla mleka matek, które niewczas psowa.
Widziałem także okręty rozbite
I twarze majtków wątpliwych o naszym,
Widziałem marność ludzką tak jak nigdy!
Ale — bez kłamstwa — ale w prawdzie nagiej,
Ale widziałem ludzi, choć tak marnych,
Ale widziałem naiwność - nicości
Bez dekoracyi cudł, wiary, mądrości.
Kto na tej lichy łupinie dał komu
Lepszego chleba słamek niż jak się masz,
To był odłamek chleba lub jak się masz.
Zaista, warto zbierać trzecią część świata,
Aby się taką uraczyć rzadkością!
Jeśli przyjemnie Pani pisać czasem,
To — proszę — dotąd nikt nie pisał do mnie
Okrom tych kilku słów, co mam od Pani.
Proszę mi pisać o bracie i sobie,
O rzeczach, które Pani są najbliżej,
O jakich drobnych rzeczach — albo o tem,
Co się podoba Pani — wszystko dobrze,
Cokolwiek piszesz Pani — Pani jesteś
Dobra — a owoc jest tak jako drzewo.
Co do mnie, rzecz jest inna; ja, to jestem
Na świecie jako w trupie doskonałej
Nad-kompletowy aktor — jeśli kiedy
Czyje mi zrobi miejsce zaziębienie,

*To dobrze — albo jeśli kochanek się spóśni,
 Lub duch nie na czas włos sobie rozwieje,
 Lub piorun winien uderzyć przechodnia...
 To już są moje w dramie specjalności!
 — Są to zabawne historye... dla gości.
 A — nie myśl Pani, abym żółcią pisał.
 O! nie... żałuję tylko, że być może,
 Iż nawet grobu mego mieć nie będę
 Tak, jak prosiłem o to mych przyjaciół.
 Lecz cóż? — cóż kiedy brakło mi na świecie
 W słowach...? Na wszystko czekałem dopóty,
 Aż pękło serce jak organ sepsuty.
 To — ktoś wie?... również będzie z grobem moim...
 O! Boże!... jeden, który JESTEŚ, Boże,
 Ja także jestem....*

choć jestem przez Ciebie.

Cyprian N.

*A Wy? o! moi wy nieprzyjaciele,
 Którzy, poczawszy od pełności serca
 Aż do ziarn piasku pod stopami meimi,
 Wszystko mi wzięliście, mówiąc „nie słyszysz —
 Nie wie — nie widzi — nie zna...” wam ja, z góry
 Samego siebie ruin, mówię tylko,
 Że z głębi serca błogostawić chciałbym —
 Chciałbym... to tyle mogę... resztę nie ja,
 Bo ja tam kończę się, gdzie możność moja.*

(Mademoiselle Marie Tremblek (filie du feu Général Tremblek) à Varsovie.)

25.

20 październik. *)

Jeżeli adres, którego do przesłania tej karteczki używam,
 a który z ostatniego listu wypisałem, słuszny jest, — tedy dojdzie Pa-

*) List z Ameryki; pisać 21 Novembre, Havre.